Nr. 205. Lwów, Środa dnia 26. Lipca 1893. **Rok XI.**

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
Kwartalnie 3 „ 60 „
Półrocznie 7 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
Kwartalnie 4 „ 80 „
Półrocznie 9 „ 60 „
Za granicą:
Miesięcznie 2 zł. — ct.
Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Anny M. Marji.
Jutro: Natalji p.
Pojutrze: Inocentego p.

Grecko-katolickie:
Akyły.
Kyryka i Wołod.
Aftynohena.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny l. 5.— Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 32 m.
Zachód słońca o 7 g. 36 m.
Barometer 766. Pogoda.

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Nowi prenumeratorowie, uiszczający przedpłatę kwartalną, otrzymają bezpłatnie numery *Tygodnia* od początku roku.

Prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą otrzymywać **„Echo“** muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik **„Nowe mody“** za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie **„Kurjer Lwowski“**, dla uniknięcia pomyłek.

Dzierżawa nowego teatru w Krakowie.

Dziś upływa termin konkursu na dzierżawę nowego teatru w Krakowie, rozpisanego na czas niezwykle krótki, nie praktykowany nawet w sprawach bardzo drobnostkowych. O osobie dzierżawcy rozstrzygać nie będzie ani Wydział krajowy, ani też komisja fachowa — lecz cała krakowska rada miejska, złożona z 60 rajców. Podług nas błąd leży tu w samem założeniu, gdyż w takich sprawach decydować nie powinno tak obszerne grono. Kończy się w takim razie zwykle na tem, że sprawa staje się igraszką losu, przypadkiem a najlepszym dowodem tego są np. we Lwowie mianowania nauczycielskie, o których decyduje cała rada miejska i które dlatego nie wypadają tak, jakby sobie życzyć należało.

Daleko właściwiej byłoby, ażeby jeżeli nie Wydział krajowy, nie komisja artystyczna decydowała o tak ważnej sprawie, rozstrzygnęła ją była komisja, złożona z delegatów Wydziału krajowego, komisji artystycznej i rady miejskiej, a wówczas wiedzielibyśmy, iż zaważą tu na szali tylko względy poważne, rzeczowe i że decydować będzie szczupłe grono obywateli, odpowiedzialne wobec kraju. Sprawa dzierżawy teatru krakowskiego, szczególnie w uwzględnieniu sytuacji teatru warszawskiego i upadku sceny lwowskiej — nie jest tylko sprawą krakowską, lecz mającą znaczenie ogólniejsze, krajowe i narodowe. Chodziło więc o to, ażeby zabezpieczyć los sceny krakowskiej i o ile możności nie narażać jej na *eksperymentowanie*, które we Lwowie szczególnie wydało tak smutne owoce. Niestety umieją u nas tak mało korzystać z poczynionych doświadczeń. W tej kwestji nie zapytywano nawet tych, którzy mieliby i powinniby mieć także głos, tj. dramatycznych autorów polskich, o których skórę także się rozchodzi. Zignorowano wszystko, pokierowano całą akcją tak, ażeby zniechęcić tylko mających chęć ubiegania się o teatr krakowski, a nie zrobiono *nic kompletnie* celem zachęcenia kogoś i postanowiono natychmiast po otwarciu ofert rozstrzygnąć sprawę tak ważną i zainaugurować w taki sposób nowy teatr krakowski. Jeżeli kiedy, to w tym wypadku zastosować się da przysłowie: „Co nagle, to po djable“ — co więcej, pospiech ten w ostatniej fazie po przewlekaniu sprawy w pierwszem stadjum, co najmniej jest zdumiewającym.

Przed kilku miesiącami mówiono na serjo o kandydaturze znakomitego artysty i literata Wincentego Rapackiego, który starał się rzeczywiście o dzierżawę. Przypatrzywszy się jednak bliżej całej sprawie, zniechęcił się i odstąpił od tego zamiaru. Przyszedł do przekonania, że w takich warunkach i przy takich ograniczeniach nie wiele mógłby zrobić. Zraził go przytem *serwilizm*, panujący u nas. Przyzwyczajony cenić swoją godność i nosić głowę do góry, nie chciał na starość być zmuszony kłaniać się rozmaitym panom i w taki sposób uzyskać dzierżawę. Nie, to nie było dla niego!

Idealista w najszlachetniejszem znaczeniu słowa, który marzył o rozkwicie sztuki polskiej dramatycznej, który chciał rzucić świetne stanowisko artystyczne i jak na nasze stosunki znakomitą pozycję materjalną i poświęcić dla sztuki polskiej wszystko... rozczarował się zaraz na wstępie i zgorzkniały ustąpił, widząc, że decydować nie będzie rzecz, lecz inne względy.

Mówiono także o konsorcjum obywatelskiem, jakie miało się zawiązać. Rozwiązało się ono przed założeniem, twierdząc, że nie może znaleść kandydata na dyrektora. Korespondent *Kraju* pisząc o tej sprawie słusznie zauważył: „Konsorcjum biorąc na siebie finansową część przedsiębiorstwa, mianowanemu przez siebie dyrektorowi zostawiłoby tylko opiekę nad artystycznym kierunkiem, co podniosłoby wysoko skalę artystyczną, a więc i wartość i znaczenie teatru. Na takich warunkach istnieje „Divadlo“ w Pradze, tak świeżo urządzono się i w Bernie. Ale... u nas inaczej, u nas inaczej. Zwycięzcą będzie ten, kto zgrabniej weźmie się do rzeczy, kto lepiej użyje protekcji, stosunków osobistych lub familijnych.“

Smutne to ale prawdziwe!

Obecnie podług informacji krakowskiego korespondenta *Kraju* jedynymi kandydatami na przedsiębiorstwo teatru krakowskiego są pp. Jakób Glikson i Tadeusz Pawlikowski a inni kandydaci nie wchodzą wcale w rachubę, „bo“ — jak pisze *Średnik* „nie posiadają w radzie miejskiej swoich „przyjaciół politycznych“. Kandydatura Rapackiego nie istniała nawet dla panów radców miasta. Średnik zapytuje „Czy wina w tem kandydatów, o których wspominam“ i sam sobie odpowiada: „Nie — im się dziwić nie można, że chodzą za sobą — wina leży w niezdrowych stosunkach, w *systemie protekcji i nepotyzmu*, w tej wreszcie zaściankowości, która tylko „naszym“ ściele drogę do wszystkiego.“

Smutne to!

Dzięki więc menerom krakowskim mamy tylko dwie powyższe kandydatury, a dziś zapaść ma decyzja „Glikson czy Pawlikowski?“

O jednym z tych kandydatów zamieszczono w pismach lwowskich następującą notatkę:

„Dla teatru krakowskiego rozpocznie się niebawem z otwarciem gmachu, postawionego znacznym kosztem przez gminę, nowa era. Życzyć sobie należy, aby w tym nowym gmachu wznowione zostały czasy pomyślności teatru krakowskiego, które zaważyły w dziejach sceny polskiej. Najlepszym pono do tego środkiem byłoby zachowanie *związku między tą dobrą przeszłością, a niewiadomą przyszłością*. O ile się da to jeszcze dokonać, przesądzać nie chcemy. Podniesienie i ustalenie bytu sceny narodowej w nowym gmachu wymagać będzie pilności, cierpliwości i czasu. Na dobry teatr tyle składa się czynników — że bez wyjątkowo sprzyjających okoliczności nie może on od stóp do głowy uzbrojony wyskoczyć, jak Minerwa z głowy Jowisza. Możemy tylko stwierdzić, że ostatnia dyrekcja w starym gmachu pozostawia pierwszemu zarządowi w nowym niezbędne do urządzenia teatru żywioły, bo personal nie rozbity, nie rozprzężony, do ostatniej chwili w swej całości utrzymany i zorganizowany, co jej za prawdziwą zasługę poczytać należy. Dyrekcja p. Gliksona — a pisząc te słowa w chwili wyboru nowego zarządu, dalecy jesteśmy od wszelkiej tendencji, wolni od wszelkiego na przyszłość zamiaru w oczach bestronnych, nieulegających wpływom miejscowych antagonizmów, a zgodnie z kilkoletniemi świadectwami komisji teatralnej krakowskiej — warta pod wielu względami uznania i słuszność nakazuje przy jej zakończeniu, takowe zapisać. P. Glikson umiał zaprowadzić i utrzymać dobrą administrację, a dobra administracja jest podstawą dobrego teatru i jego trwałości. Umiał on przez szereg lat *uniknąć wszelkich przesileń*, w które obfitowały inne polskie teatra z niemałą swą szkodą. Sprawiedliwy i akuratny z artystami, mógł liczyć na ich skuteczny współudział. Potrafił przytem p. Glikson zachować pewną tradycję z najlepszych czasów teatru krakowskiego i utrzymać teatr jeśli nie doskonały, to przecież w pewnej mierze odpowiadający zadaniu. Były chwile, w których teatr krakowski pod dyrekcją p. Gliksona liczył znaczny zastęp prawdziwie utalentowanych artystów sceny, a na której jednocześnie występowali: Hoffmannowa, Żelazowski, Lubicz, Wojnowska, Rygier, Ruszkowski i inni (między którymi wiele sił cennych) mógł utrzymać swoją dobrą sławę. — Przeszkody i trudności, choroby i wyjątkowe okoliczności obniżały poziom; ale przecież nie brakło usiłowań tak pod względem personalu, jak repertoaru, zadośćuczynienia zadaniu. Publiczność też umiała je ocenić i w zamian nie brakło jej w teatrze za dyrekcji p. Gliksona. Zapewne, że dyrekcja ta do twórczych epok zaliczoną być nie może, lecz zajmie miejsce między zarządami pożytecznymi, porządnymi, utrzymującymi ciągłość dobrej tradycji.“

Z zapatrywaniami powyższemi zgadzamy się w zupełności, dziwnem wydaje nam się jednak, że w sprawie tak ważnej, nie zabrały dotychczas głosu pisma krakowskie. Czy dzieje się to dlatego, że jeden z kandydatów złączony jest ściśle z redakcją pisma, zajmującego poważne w Krakowie stanowisko i dlatego może jego organ nie śmie go popierać a inne nie chcą występować przeciw niemu, ażeby nie być posądzonym o antagonizm partyjno-dziennikarski.

Jeżeli tak jest rzeczywiście, to jest to jednym dowodem więcej, ze klęską dla każdego teatru u nas bywa to, jeżeli przedsiębiorca i dyrektor teatru związany jest tak ściśle z jednym z dzienników, jak był Koźmian z *Czasem*, śp. Dobrzański z *Gazetą Narodową*, p. Schmitt z *Dziennikiem Polskim* a p. Tadeusz Pawlikowski z *N. Reformą*. Przypominamy, że jeżeli doprowadzono Koźmiana do tego, iż rzucił teatr krakowski na wielką szkodę sztuki polskiej, to uczyniono to pomimo że był znakomitym kierownikiem teatru dlatego tylko, iż był redaktorem znienawidzonego w przeciwnym obozie *Czasu*.....

Obawiamy się powtórzenia przykrych tych historyj, które w pierwszej linji szkodziły teatrowi jako instytucji moralnie i materjalnie.

Jeżeli już krakowska rada miejska decydować ma o osobie przyszłego dzierżawcy, to pamiętać powinna jedynie tylko o zabezpieczeniu losu sceny krakowskiej. Kto pod tym względem da największa gwarancję — ten otrzymać powinien dzierżawę. Powodowanie się innymi pobudkami byłoby grzechem nie do darowania.

Nie wolno Wam Panowie eksperymentować ze sceną krakowską. Przypominamy tylko ostatnie eksperymenty we Lwowie.

Zanim rozstrzygniecie tę sprawę, przypatrzcie się trochę naszym stosunkom i przekonajcie się, czego dokonał tu p. Schmitt w przeciągu niespełna 3 i pół roku. Weźcie spis artystów lwowskich z początku 1890 r. w chwili objęcia teatru przez p. Schmitta i porównajcie go ze składem dzisiejszego personalu. To rzecz najkardynalniejsza.

Niejeden może powie: „Cóż za nieszczęście? jeżeli kierownictwo będzie nieudolne, usuniemy dzierżawcę“. To Panowie teorja, a praktyka powiada nam: „Artyści rozlecą się na wszystkie strony. ensembl będzie rozbity...“ a wówczas ani Koźmian, ani Zaleski, ani Rapacki, nikt nie obejmie teatru, gdyż to nie Niemcy, ani Francja, gdzie na zawołanie można złożyć towarzystwo dramatyczne. Wy Panowie rajcy, wydzierżawiacie gmach tylko, pomyślcie jednak o tem, że murów i dekoracji nikt Wam nie wydzierżawi, jeżeli artyści fruną...

Wówczas piękny nowy teatr bez artystów żadnej wartości posiadać nie będzie. O tem pamiętać należy.

Listy z kraju.

Zakopane 22. lipca *(Cacana gospodarka. Towarzystwo tatrzańskie. Rewolucja. Nowa droga. Jaszczurówka. Poronin. Brak pensjonatu na wzór szwajcarskiego).* Wojnę zatem, i to na całej linji, wypowiedzieli tegoroczni taternicy zakopańscy obecnemu zarządowi klimatycznemu. Kilkuletnia taka jak w tym roku gospodarka w Zakopanem, wywołująca ogólne oburzenie i narzekania, a nawet formalny spisek, doprowadziłby mogła nie do upadku, ale co najmniej do unikania tego uroczego zakątka polskiej ziemi, przeciętego Dunajcami i otoczonego wspaniałemi wiecznemi śniegi pokrytemi szczytami Tatr. Nietaktowne postępowanie tak zwanej „klimatyki“ aż do tego doprowadziło, że od kilku dni goście zakopańscy podpisują petycję do namiestnictwa, domagającą się natarczywie odebrania władzy z rąk obecnego zarządu klimatycznego, jako dla Zakopanego szkodliwego, i rozpisania nowych wyborów. Smutne to, ale niestety prawdziwe. To nowy dowód, że nie wszyscy, którzy po władzę wyciągają ręce, dla dobra ogólnego coś w ogólności zdziałać potrafią.

Wszystko, co dzisiaj w Zakopanem mamy, zrobiło nasze ruchliwe, na szacunek i uznanie prawdziwie zasługujące polskie Towarzystwo tatrzańskie. Można przypuszczać, że jeżeli zarząd klimatyczny pójdzie ręka w rękę z Towarzystwem tatrzańskiem, to Zakopane, ten raj tatrzański, zajmie już może w najbliższym czasie jedno z pierwszych miejsc wśród głośnych przez dziesiątki tysięcy osób zwiedzanych miejscowości klimatycznych alpejskich. Francuzi, Anglicy i Niemcy już dzisiaj, mimo utrudnionej komunikacji, w dość znacznej liczbie zjeżdżają co roku do Szczawnicy, gdzie podziwiają prześliczne, z żadną inną okolicą niezrównane Pieniny, a następnie góralskiemi wozy ciągną do Zakopanego, skąd robią forsowne a śmiałe wycieczki na Rysy, Łomnicę, a nierzadko także i na Gerlachowski szczyt. Czekać tylko, a za lat kilka, gdy długie stalowe szyny kolejowe połączą Chabówkę z Zakopanem i Stary Sącz z Szczawnicą — zaroi się tutaj dziesiątkami tysięcy letników polskich i cudzoziemskich i każdy, komu dzień lub dwa uda się oderwać od pracy, pospieszy w góry, w turnie i w hale.

Cudzoziemcy, zachwyceni pięknością polskich Tatr, nadziwić się nie mogą, dlaczego tak mało o tych górach naszych szerzymy wiadomości za granicą, dlaczego nie staramy się o reklamy dla naszych wód i uroczych okolic. „My — mówił tutaj niedawno pewien cudzoziemiec — ciągnęlibyśmy miljony zysków corocznie, gdybyśmy u siebie mieli wasze Tatry, ale do tego potrzeba chęci i pracy, energji i przedsiębiorczości. Gdybyście się o to starali, tobyście mogli marszrutę tysięcy turystów zagranicznych skierować na Kraków, Wieliczkę, Zakopane, Szczawnicę itd.“ Słowa tego życzliwego nam cudzoziemca dobrze pamiętać powinni ci, którzy w pierwszym rzędzie są powołani i obowiązani do pracy nad podniesieniem ekonomicznem kraju i polskiego imienia. Z niecierpliwością oczekiwać będziemy odpowiedzi z namiestnictwa na petycję, o której wyżej wspomniałem. Mam nadzieję, że przychylnie zostanie załatwioną; wymaga tego dobro i dotychczasowa pozycja Zakopanego. Wielu z gości postanowiło nie zapłacić tego roku taksy klimatycznej 3 zł. przeznaczając natomiast tę kwotę na jakiś cel dobroczynny. Prezydjum namiestnictwa powinno w jak najkrótszym czasie sprawę załatwić a temsamem usunąć dalsze możliwe konsekwencje, jakie ze starcia publiczności z zarządem wyniknąć mogą.

Nowa droga krajowa, która połączy kiedyś Zakopane z Węgrami, sięga już obecnie po za Jaszczurówkę, a w przyszłym roku wybudowaną zostanie do Łysej, oddalonej od Roztoki o 3 do 4 kilometrów drogi. Przy nowej tej drodze pracują robotnicy z dalszych stron kraju sprowadzeni, góralom bowiem zarobek dzienny 80 ct. do 1 zł. 20 ct., a nawet wyżej, wydaje się za mały.

W Jaszczurówce, przez którą ta nowa droga prowadzi, co roku więcej osób przebywa. Dobra i niedroga kuchnia, znakomite powietrze, zdrowa woda, jedyna w Polsce terma, las ze wszystkich stron, którego w Zakopanem, mówiąc nawiasem, coraz mniej, a nadto brak klimatyki (Jaszczurówka do Zakopanego nie należy), co roku więcej gości zachęca do zamieszkania tamże.

W Poroninie dość także przebywa osób. Założony przed rokiem przez p. Krzeptowskiego zakład kąpielowy na Krupówkach w Zakopanem rozwija się coraz piękniej, zyskując powszechne uznanie i poważanie. Obecnie, to jest w drugim roku istnienia, wydaje już tygodniowo około 300, a nawet więcej kąpieli zimnych, gorących, letnich, borowinowych itd. Właściciel zakładu p. Krzeptowski, to góral zakopański z krwi i kości, pełen energji, człowiek przedsiębiorczy i pracowity. Takich ludzi daj Boże naszemu społeczeństwu jak najwięcej.

Spółka obywatelska zamierzała przed kilku laty wystawić w Zakopanem duży hotel, w którym możnaby na wzór szwajcarskich hotelów za skromną zapłatę mieć wikt i mieszkanie. Dotychczas o tem nic nie słychać, a potrzeba takiego pensjonatu, w którem najwyżej za 2 zł. 50 ct. do 3 zł. dziennie możnaby mieć całe utrzymanie — dotkliwie czuć się daje. Zakłady hydropatyczne dra Piaseckiego i dr. Chramca luki tej nie zapełniają, przedewszystkiem przeznaczone są one dla chorych, a powtóre przystępne są tylko dla ludzi zamożnych. Cóż począć ma biedak, który przez miesiąc chce odpocząć i wydać może tylko z kosztami podróży najwyżej 100 złr. Należy o tem pamiętać i umożliwić też pobyt w Zakopanem tym, którzy nie mogą i nie chcą wozić z sobą służącej, kucharki, całego urządzenia itd. albo też nie mają pieniędzy na wyrzucenie i nocleg

---

18)

W. ŁUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

— A no co prawda, to prawda, potwierdził dziadzio — słyszę, tu niespokojnie być zaczyna.

Na tem stanęło.

Dzień następny zeszedł na pakowaniu rzeczy najniezbędniejszych w drodze i na dłuższy pobyt za domem.

— Tylko za dużo nie zabierajcie — mówił pan Nikodem — wy, baby, tobyście zaraz wszystko zabrały, — a w głosie jego łzy było słychać.

Postanowione było wyjechać do Wilna. Daleka droga, mieszkała tam jednak zamężna starsza córka państwa Nikodemowstwa, a siostra Helenki, było się przy kim uczepić i o poradę się udać, bo pomocy, Bogu dzięki, nie potrzeba było, miał pan Nikodem, jaki taki, chociaż nie wielki zapasik.

Malanka znosiła i znosiła, bo i pościeli trzeba było trochę zabrać, i bielizny, i ubrania, i wiktuałów, które nieprzyzwyczajonym do drogi wydawało się niezbędne i trochę gracików, do których się przyzwyczaiło przez lata długie, to lusterko, to albumik, to książki do nabożeństwa, ot zebrało się tego ledwo nie fura cała, jak zwykle u kobiet, a wszyscy łzy ucierali ukradkiem, a pan Nikodem burczał, żeby stłumić i łzy i westchnienia.

Miały jechać: Pani Nikodemowa z Helenką, no i panna Domicela i Malanka na posługi, a do opieki staruszek dziadzio, a do pomocy, bo młodych nóg trzeba, uchwalono dodać pana Jana Zarudę.

— Antoś, to się ten wam na nic nie przyda, — mówił pan Nikodem — szalona pałka, prędzej was w kłopot wprowadzi, ambarasu przyczyni, smarkacz, bohaterstwo mu w głowie, niech tu ze mną siedzi, będę miał pilne oko na niego, no, i wyręczenie może. A wam do francymeru to się Warszawiak akurat nada, tylko mi nie dezerterować mości Zaruda, bo to służba nie lada, dodał żartobliwie, zwracając się do pana Jana.

— Ho, ho! mamy tu na niego wędkę — figlarnie odezwał się dziadzio — ujmując we dwa palce policzek Helusi — nie ucieknie.

— Dziadzio bo zawsze figle stroi — odpowiedziało rumieniąc się dziewczę.

— Niechże papa pozwoli przynajmniej odprowadzić wszystkich do karczmy na Zabłociu.

— To inna rzecz — odpowiedział pan Nikodem — odprowadzę i ja razem z tobą.

Do tak zwanej karczmy na Zabłociu droga była ciężka, tylko podczas bardzo gorącego lata można tamtędy przejechać było jako tako bez szwanku, w innym czasie z wielką tylko trudnością. Długie na wołyńską milę trzęsawisko przerzynała tylko wązka grobelka rozmokła, krąglakami i gałęziami z grubsza wysłana, podczas roztopów niepodobna do przebycia, a w zwykłym czasie dla zaprzęgów trudna, a wóz jakotako ładowny, to już przejść nigdy tamtędy nie mógł i trzeba było wiele drogi nakładać.

Postanowionem też było, konie z Chwedorem wysłać tamtędy, a samym, łodzią, obijanikiem, popłynąć przez jeziero, które z początku przy Dubrownie wielkie i szerokie, potem zwężając się i znów rozszerzając na przemiany, aż na Zabłocie dochodziło i drogę o wiele skracało.

Nadszedł dzień odjazdu. Krzątanina zaczyła się ze świtem niemal, do łodzi rozpoczęło się pakowanie tłomoków, zawiniątek, z tyłu obrok dla koni, bo wózek szedł luzem przez groble i niezmierna moc drobnych zawiniątek i pudełek kobiecych. Cały dom był na nogach, słońce już dobrze weszło i przygrzewać zaczęło, kiedy ukończone było pakowanie gratów, a śniadanie dla państwa podano.

Zbliżała się chwila wyjazdu; w sypialnym pokoju państwa Nikodemowstwa klęczały kobiety przed obrazem Matki Boskiej, a za niemi stali mężczyźni w uroczystym nastroju.

— Macie, to wam na podróż — odezwał się w końcu pan Nikodem, podając powstającej żonie staroświecki skórzany pugilares — mało, skąpo, ale wiecie jakie teraz czasy, wiosna, przednowek; a tutaj wasze paszporta... Niech was Bóg prowadzi i strzeże, i ratuje w potrzebie. Panie Boże was błogosław, jak ja was błogosławię.

Żona, płacząc, pochyliła się w jego ramiona, córka i panna Domicela całowały po rękach.

— In nomine Domini — rzekł wchodząc ksiądz Serwacy — sub Tuum praesidium... odwagi kochani państwo, da Bóg w lepszych powrócić czasach.

— Niech Bóg prowadzi, niech Bóg prowadzi.

— A teraz temu w drogę, komu czas. Pożegnaliśmy te miłe kąty, bądź zdrów synu na tem miejscu — zwrócił się dziadzio do pana Nikodema — błogosławię tobie i domowi temu staremu, w którym dzieckiem jeszcze biegałem... — tu głos dziadzi zadrżał — chodźmy, chodźmy...

W ganku żegnała ich służba i Gajewski, rodzaj leśniczego i ekonoma, sługa dawny.

— Pilnujże tu panie Gajewski — zwrócił się do niego pan Nikodem — wrócę i będziemy tu gospodarować sami.

— Niech Bóg prowadzi — odpowiedział kłaniając się Gajewski.

Poszli przez ogród, do którego przywiązanych było tyle wspomnień i rojeń młodzieńczych, przeszli furtą i po pochyłości zaczęli schodzić na brzeg wielkiego, spokojnego jeziora Dubrowieńskiego i żegnając się, siadać do wielkiego obijanika, poleskiej łodzi, w której już dwóch czeladzi poleszuków w świtach, uszastych czapach i łapciach czekało.

Zajęto miejsca. Poleszuki ujęli drągi i zaczęli odbijać od brzegu.

Kobiety płakały, mężczyźni wzdychali po cichu.

— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego — przemówił z brzegu uroczyście ksiądz Serwacy, robiąc znak krzyża świętego.

Przeżegnano się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się krępować rozmaitemi więzami i regulaminami hydropatycznymi. O ile sobie przypominamy, stanąć miał na czele spółki hotelowej hr. Zamojski. W Tyrolu, Szwajcarji, w Niemczech wiele jest pensjonatów gdzie za 5 franków dziennie żyć można przyzwoicie.

W ostatnich dwu numerach *Gazety zakopańskiej*, goście również się uskarżają na niesłuszne podwyższenie „kurtaksy“, oraz nieprawidłowy wymiar należytości. W pierwszej chwili postanowiono nawet wysłać deputację do cesarza, lecz wskutek interwencji kilku wpływowych osób, burzę na razie zażegnano, a wszyscy oczekują wyjaśnień ze strony „klimatyki“. Tej ostatniej wcale się jednak nie spieszy i rzeczy dawnym idą torem. Jedyną nowością, jaką wprowadziła „klimatyka“, jest beczkowóz, który kursuje na Krupówkach i skrapia ulicę.

Dzięki sprzyjającej pogodzie, ożywienie obecnie dość znaczne, a wciąż nowi przybywają goście. — Wille gustownie urządzone zapełniają się coraz bardziej; na wielu powiewają chorągiewki o narodowych barwach. Pogoda sprzyja turystom w wycieczkach na Świnicę, Garłuch, Łomnicę, Polski Grzebień itd. D. 19. bm. opruszył śnieg wyższe szczyty, a jak się w Roztoce od węgierskich turystów dowiedziałem, wskazywał tegoż dnia termometr 5° R. na Zawracie. Ostatni reunion w kasynie udał się pod każdym względem. Bawi tu obecnie trupa artystów krakowskich z p. Wernerem na czele. Nieodłączny przyjaciel śp. Chałubińskiego, Sabała, przychodzi do gości i opowiada im rozmaite baśnie.

W obronie własnej *).

W nrze 11. *Życia* z d. 17. czerwca został pomieszczony artykuł p. t. „Galicyjski demokrata“, w którym jakiś namiętny jeździec par force dosiadł rumaka polemicznej krytyki.

Odpowiedź na ten artykuł, usiłujący przedstawić mnie w bardzo niekorzystnem świetle, uważam za swój obowiązek; jeżeli zaś piszę ją tak późno, to jedynie z powodu, że mieszkając stale na takiej prowincji, jaką jest Zakopane, i nie posiadając wszystkich pism galicyjskich, późno bardzo i tylko dzięki przypadkowi dowiedziałem się o napaści.

Polemizując ze mną z powodu artykułu w sprawie młodzieży, zarzuca mi mój antagonista bez jakichkolwiek pozytywnych dowodów karjerowiczostwo i hipokryzję. Chociaż opuściłem już ławy uniwersyteckie, to jednak młody jeszcze jestem i nie miałem czasu zapomnieć swego „Sturm- und Drangperjodu“, to też zapał szlachetny i krewkość w młodzieńcu rozumiem, przegalopowanie się tłómaczę i usprawiedliwiam, ale nie mogę nigdy wybaczyć taktyki, która uczy wynoszenia siebie przez krzywdę innych. Przedewszystkiem należy każde swoje twierdzenie, a szczególnie uwłaczające publicznie czyjemuś charakterowi, oprzeć na niezbitych dowodach, tymczasem mój antagonista niczem nie popiera zarzutu karjerowiczowstwa, jaki mi czyni.

Jeżeli karjerowiczostwem to nazwać można, iż należąc do twórców i redaktorów *Ogniska* uniemożliwiłem sobie wprost pobyt na uniwersytecie, a obecnie osiadłem na głębokiej prowincji, aby żmudną pracą na kawałek chleba zyskać sobie niezależność ekonomiczną i możność swobodnego wygłaszania swych niepopularnych przekonań, to mój antagonista ma zupełną rację. Sądzę atoli, że to samo wystarcza, aby mnie od podobnie krzywdzącego zarzutu uwolnić.

O innych rzeczach nie wspominam wcale, bo wymienione wystarczają chyba do obalenia zarzutu karjerowiczostwa, gdyż bodaj na tej drodze o karjerze u nas trudno. Ale cóż to może obchodzić mego antagonistę?

Konserwatyści nasi nie zdolni są swemu przeciwnikowi innego zrobić zarzutu, jak pomówić go o demokrację i socjalizm, które do jed ego sprowadzają mianownika, demokraci zaś nasi o ile nie stać ich na argumenty, chrzczą swych przeciwników mianem stańczyków.

Demokracja z jednej strony, a stańczykostwo z drugiej s ały się workami, do których pakuje się ludzi najrozmaitszych przekonań i temperamentów, nie mających ze sobą zgoła nic wspólnego. Jestto metoda, która najwięcej przynosi szkody używającemu jej. Na zarzut hipokryzji czy jakiegoś specjalnie galicyjskiego walenrodyzmu, mogę odpowiedzieć, że bez względu na moje przekonania mam zawsze odwagę cywilną i śmiałość obywatelską podpisywania swych artykułów i prac pełnem nazwiskiem, podczas gdy mój antagonista wolał pozostać nieznany, boć nie ulega wątpliwości, że łatwiej wypuszczać zatrute strzały z ukrycia, niż wystąpić z odkrytą przyłbicą i nadstawić pierś w obronie swych przekonań. Tyle o zarzutach subjektywnych, a teraz poświęćmy słów kilka zarzutom objektywnym. Antagoniście memu nie podoba się, że „starym“ przyznaję zabranie się do pracy dla ludu w Galicji, a to dla tego, że utożsamia wszystkich „starych“ ze stańczykami. Tymczasem co do mnie rozumiałem przez „starych“ między innymi tych wszystkich, którzy grupowali się w Towarzystwie „Szkoły ludowej“. Czyż na przykład dr. Asnyk lub Jerzmanowski liczą się do młodzieży akademickiej albo do redaktorów, czy współpracowników *Życia*? Sądzę, że nie. I albo mój antagonista nie chce widzieć pożytecznej i społecznej pracy tych ludzi, albo też zalicza tych zdecydowanych wrogów naszej stańczykerji do stańczyków. W tym wypadku według mnie tertium non datur. Można się na pracę „starych“ dla ludu polskiego w Galicji tu i ówdzie nie godzić, można im, jeżeli już koniecznie o to idzie, poczynić gdzieniegdzie jak eś zarzuty, ale odmawiać im tej pracy nie godzi się.

Drukując swoje prace już lat kilka, przywykłem liczyć się jedynie z ludźmi rozumiejącymi po polsku. Antagonista mój niewłaściwie zrozumiał ustęp z brosury „Przez oświatę do wolności“, który cytuje i z którym polemizuje. Mówiąc o ludzie, że stanowi on olbrzymią większość narodu, że jest podwaliną bogact a rolniczej Polski i tą wiecznie świeżą krynicą, z której odradza się wiecznie społeczeństwo, zaznaczyłem zbyt wyraźnie, iż lud uważam za najważniejszą część narodu i nie upoważniłem nikogo do podejrzenia, iż chcę uważać lud za to podłoże, na którem pasożytowałaby zdegenerowana i zbankrutowana szlachta. Gdyby mój antagonista, był uważnie odczytał opis mojej wycieczki słowackiej, drukowanej w *N. Ref.*, byłby dowiedział się, jakie to mianowicie zajmuje wobec szlachty stanowisko, tam bowiem formułuję bardzo wyraźnie swoje w tym kierunku zapatrywania, nie byłby ośmielił się podsuwać mi antispołecznych i antinarodowych tendencji. Gdybym pięknem za nadobne chciał odpłacać, mógłbym swemu antagoniście odmówić wszystkiego, odsądzić go od czci i wiary, jak on to uczynił i pomówić go o chęć wprowadzenia rozkładowego fermentu między młodą demokracją galicyjską, o chęć zmącenia wody, aby w niej tem łatwiej dla siebie coś ułowić. Byłoby to jednak dla niego za wiele zaszczytu. Antagonista mój nie wie po prostu czego chce i walczy z wiatrakami, które w jego imaginacji postać wrogów przyjmują. Myli się atoli, jeżeli sądzi, że potrafi mnie w ten sposób zniechęcić do wytrwałej pracy dla dobra ludu polskiego stosownie do sił, zdolności i możności. Sądzę, że opieram swoją pracę na pewniejszych podstawach, niż mój antagonista swoje zarzuty i to daje mi wyższość, której namiętne miotanie się dosiągnąć niezdolne.

Wojciech Szukiewicz.

*) *Życie* zaatakowało p. Szukiewicza *ex re* artykułu umieszczonego w *Kur. Lw.* Poczuwamy się więc do obowiązku udzielenia mu szpalt dla obrony własnej. — Przyp. red.

KRONIKA.

„Obszczestwo dla pokupky zemel“ (Towarzystwo dla zakupywania ziemi), pod tą nazwą wejdzie w życie w jesieni ruskie tow. Zainicjonowane zostało ono jeszcze przed 6 laty przez ks. Różyckiego. Obecnie po załatwieniu formalności sądowych, gdy zostanie zebrany kapitał 300.000 złr. Tow. rozpocznie swą funkcję. Towarzystwo ma w programie dwa cele, a mianowicie zakupywanie chłopskich gruntów na licytacjach, celem niedopuszczenia, aby grunta te przechodziły w ręce żydowskie, a następnie zajmie się Tow. parcelacją większych gruntów i ułatwieniem chłopom w nabywaniu tych parcel na własność. Bezwątpienia, iż towarzystwo może się rozwinąć należycie i oddać niepoślednie usługi, jeżeli administracja i zarząd spoczywać będzie w rękach uczci-

19)

Polacy w Brazylji

przez

Antoniego Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylji i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

Za bezpodstawne jednak i nieprawdziwe twierdzenie uważam zdanie ks. Chełmickiego, wyrażone w publicznej prelekcji, że nasi robotnicy są niezdarni i niezaradni. Jeżeli się zważy to, że ludzie ci nie umieją języka krajowego, wchodzą w inne warunki, do obcego miasta, są wyzyskiwani wskutek tego — a pomimo to żyją jakoś, ba nawet myślą o zaoszczędzeniu z nędznego zarobku na powrót do kraju, to nie są znów tak niezaradni chyba.

Bez kwestji chłop w mieście trochę niezgrabnie wygląda, nawet w naszej Warszawie, czuje się oszołomiony, lecz jednocześnie widziałem setki tychże chłopów w miastach z rodzinami, pracowali gorliwie, dawali utrzymanie rodzinom, a jeżeli z głodu przymierali, to dlatego, by za oszczędzić grosz jaki na powrót! Ta dzika, szalona chłopska wytrwałość — bo mając kilkoro dzieci, parę lat musi pracować na zebranie potrzebnych pieniędzy, chociaż dzika, ale dla mnie sympatyczna osobiście, sympatyczna niezmiernie i bynajmniej nie świadcząca, sądzę, o zupełnem opuszczeniu rąk.

Jeżeli na łotrów trafiał ks. Chełmicki, to od tego Ameryka, żeby wyrzutki do niej uciekały, z pojedynczych jednakże nie wolno jeszcze, sądzę, wydawać sądu w ogóle o niezdarności polskiego robotnika-emigranta; jeżeli jeszcze od ks. Ch. spodziewali się dostać kart okrętowych, nic dziwnego, że każdy starał przedstawić się za najnieszczęśliwszego, najniezdarniejszego (a zdolności potemu wieki w nich wyrobiły) i to tylko, a takie ubolewanie nad ich losem, sądzę, było główną przyczyną, dla czego na niezaradnych wyszli też ci ludzie zaradni, lecz chcący korzystać ze sposobności łatwego powrotu do kraju.

Rozdział IV.

Warunki pracy i położenie naszego wychodźcy na plantacjach.

Do 1888 roku plantacje kawy, trzciny cukrowej, maisu etc. były uprawiane i obrabiane przez negrów niewolników, kupowanych zwykle na rynku Rio Janeirskim, a sprowadzanych z Afryki; w dzień 13. maja 1888 r. za ministerjum Correa de Oliveira Izba większością głosów zawotowała zniesienie niewolnictwa, oddawna już przygotowywane stosownemi reformami przez cesarza Dom Pedra II.

13. maja — treze de Maio stało się od tego czasu swiętem narodowem, bardzo uroczyście co rok obchodzonem. Na produkcję plantacji, tak zwanych „fazend“ postanowienie to wywarło ogromny wpływ. Dobitnie, pamiętam, przedstawiał mi to pewien plantator francuz, który biadając nad tak gwałtownem, a niespodzianem uwolnieniem niewolników, mówił: „12. maja położyłem się spać miljonerem a powstałem 13. zwyczajnym człowiekiem, straciłem bowiem nietylko miljon franków, rzeczywistą wartość niewolników — lecz co gorsza straciłem odrazu cały dochód z ogromnych plantacji, a i same plantacje nie obrobione, nieokopane zniszczały prawie doszczętnie; straciłem więc pieniądze, majątek i dochód“.

Rzeczywiście jednak nie mamy przyczyny łez ronić przed stratą tych, którzy ciągnęli wieki całe krew i pot z negrów — dając w zamian pożywienie nędzne, obchodząc się nie jak z ludźmi z negrami, bijąc ich i mordując.

Stracili według przybliżonych naturalnie obliczeń do 800.000 negrów, wartość których obliczają minimalnie na 500,000.000 mil. tj. z górą miljard franków — według ówczesnego kursu; oprócz tego miljarda stracili prawdopodobnie dużo więcej w zarosłych krzakami, wyschłych plantacjach kawy. Na produkcję kawy szczególniej — uwolnienie negrów wywarło więc potężny — ujemny wpływ.

Życie na plantacjach — fazendach wyczerpująco opisał ks. Chełmicki — do jego więc książki odsyłam interesujących się tą kwestją — tutaj zaś przytoczę tylko opis fazendy z pamiętnika mego, by dać ogólnie tylko, lecz wyraźne pojęcie o tamtejszych stosunkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wych. Wtedy uniknie się losów słynnego „Zawedenia“.

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za II. kwartał 1893 r. Towarzystwo liczyło 30. czerwca rb. członków rzeczywistych 2388 z 10445 udziałami, członków uczestników 20 z 91 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 42.144 zł., członków wspierających 43, honorowych 10. Majątek w dziale stałych zapomóg, bez wliczenia należytości, wynosił z dniem 30. czerwca: gotówką zł. 12.113·11, w efektach zł. 437.480 i 2 realnościach wartości 49.550 zł. Przybyło w ciągu II. kwartału z powiatów gotówką zł. 11.062·02, w odsetkach zł. 5285·25, zwrot za stemple zł. 18·13, do funduszu rezerwowego od emerytów, wdów i sierót zł. 731·61. Asygnowano na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po tychże), na potrzeby administr. i jednorazowe datki zł. 24.321·20; wydano gotówką na zakupno 4% oblig. propin. im. zł. 15.000, zł. 14.916·13; zwrócono powiatom zł. 20. W ubiegłym kwartale przyznał wydział centralny w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu, 5 członkom nieudolnym do pracy stałą zapomogę rocznie zł. 807·60, 8 wdowom zapomogę stałą w rocznej kwocie zł. 472·40, sierotom przy matkach czasową zapomogę rocznych zł. 221·90 i 1 sierocie bez ojca i matki zapomogę czasową w rocznej kwocie zł. 197·90. Oprócz tego udzielono w 15 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po zł. 50 w kwocie zł. 750.

Statut wzorowy dla gminnych i powiatowych kas oszczędności z roku 1872, przerobiono obecnie w ministerstwie spraw wewnętrznych. W nowym statucie zezwolono na lokowanie funduszów kas w akcjach tych dróg żelaznych, których oprocentowanie i umorzenie państwo przyjęło na siebie, oraz obligacje pierwszeństwa wszelkich dróg żelaznych. Na papiery te będą mogły kasy oszczędności udzielać także pożyczek.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło Andrzejowi Kornella, asystentowi szkoły politechnicznej we Lwowie, wyłączny przywilej na wózek z ruchomym pomostem (Rollwagen mit beweglicher Wagenbrücke).

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło pp.: dr. Henrykowi i dr. Marcinowi Feintuchom z Krakowa na zmianę rodowego nazwiska Feintuch na Szarski.

Nieszczęśliwy wypadek. Właściciel dóbr Płotycze, obok Zborowa, Cywiński, podczas jazdy na czółnie z dwoma parobkami po stawie d. 22. bm. wskutek gwałtownego wiatru i ulewnego deszczu, porwany został przez silny prąd i wszyscy trzej utonęli. Dotychczas zwłok nie odnaleziono. Bliższych szczegółów nieszczęśliwego wypadku brak.

W szkole sztuk pięknych w Krakowie odbyło się przed kilku dniami zamknięcie kursu, a przy tej sposobności rozdanie nagród i medali dla uczniów celujących w rysunku, malarstwie i rzeźbie, mianowicie: W 2. oddziale rysunkowym medal bronzowy otrzymał Krzysztof Kutewa, pieniężną nagrodę zaś Andrzej Zarzycki. W 3. oddziale rysunkowym medal srebrny otrzymał Jan Bąkowski. W 4. oddziale malarstwa, medal bronzowy Kowalski, nagrodę konkursową zaś Marszałek. W 5 i 6 oddziale malarstwa medal srebrny Polityński, nagrodę pieniężną zaś Laskowski. W dziale rzeźby I. nagrodę konkursową wziął Bąkowski, II. Budziński. Medalu złotego nie przyznano dotychczas nikomu, wstrzymując się z decyzją na czas pewien jeszcze.

Ogólną uwagę zwracają na wystawie uczniów tej szkoły, w oddziale najwyższym, kompozycyjnym prace Wincentego Wodzinowskiego, jakoteż Włodzimierza Tetmajera, którzy zdobyli już sobie nazwisko piękne w naszej sztuce. Pierwszy z nich wymalował ogromnych rozmiarów obraz przedstawiający wieśniaków i wieśniaczki bawiących się i odpoczywających na polance leśnej. Ugrupowanie osób znakomite, rysunek poprawny, a w całym obrazie pełno życia i swobody, mnóstwo powietrza i słońca. Obraz nie jest jeszcze skończony, ale spodziewać się można, iż wyjdzie z pod ręki artysty we wszystkich szczegółach tak wybornym jak to, co już całkowicie jest już wymalowanem.

Tetmajer dał szkic do dużego obrazu, przedstawiającego targ w miasteczku. Na płótnie, pół ściany pracowni zajmującem, barwi się od chustek czerwonych babskich i spodnic krasych dziewczęcych, aż chwyta za oczy. Tetmajer imponuje szerokością pędzla i siłą kolorytu. Do skończenia tego obrazu brakuje jeszcze bardzo wiele i artysta zapewne złagodzi później niektóre zbyt silne efekta kolorystyczne, ale obraz tak, jak jest obecnie, szkicem, przedstawia niesłychaną wartość artystyczną. Wybornym jest także portret malowany przez Tetmajera kolegę swojego Wodzinowskiego „amicitiae gratia“. Poza siedząca, swobodna, ruch głowy wyborny, traktowany z nadzwyczajną swobodą i dzielnie malowany.

Zaczęty obraz historyczny przedstawiający „Obóz Chmielnickiego“ wystawił p. Sołomoński, a p. Saski dał portret starego mężczyzny i obraz treści religijnej, przedstawiający „Narodzenie Chrystusa“ na szkole włoskiej wzorowany.

Wystawa bydła włościańskiego. Z Sanockiego piszą: Oddział Towarzystwa gospodarskiego „Ziemi sanockiej“ urządza wystawę przeglądową wraz z premiowaniem i jarmarkiem bydła włościańskiego z powiatów politycznych: Sanok, Brzozów i Lisko. Wystawa odbędzie się w Rymanowie (zdrój) 27. bm. pod kierunkiem znanego hodowcy, p. Kazimierza Wiktora z Zarszyna. O nagrodę ubiegać się mogą tylko włościanie. Komitet prócz powiadomienia włościan o odbyć się mającej wystawie, zaprosił do wzięcia udziału znanych z postępowej hodowli właścicieli większych posiadłości, mianowicie pp.: Władysława Morawskiego z Odrzechowej, Ant. Gniewosza z Beska, Reizensteina z Trześniowa, tudzież obszar dworski w Bukowie i wiele innych. Wystawa liczy na wielkie powodzenie, a pani Anna z Działyńskich hr. Potocka, właścicielka Rymanowa, tak czynna i niestrudzona, która pracuje w każdym kierunku, gdzie idzie o sprawę pożyteczną, czy to w gminie, czy w całym powiecie, chętną i tu podaje rękę, aby przyczynić się do podniesienia gospodarstwa domowego, mającego taką doniosłość produktywną w kraju naszym. Goście, którzy życzą sobie zwidzić wystawę, na stacji kolei Rymanów łatwo otrzymają w każdym czasie powozy lub wózki do przejazdu, a przy sposobności zwidzić będą mogli i zakład kąpielowy, który leży w malowniczej okolicy górskiej i z każdym rokiem rozwija się pomyślnie.

Nowe urzędy pocztowe wejdą w życie 1. sierpnia w Grzegórzkach (pow. Kraków), w Nahaczowie (pow. Jaworów), w Domaradzu i w Lutczy, a wreszcie w Lisiej górze.

Podatek giełdowy w pierwszem półroczu swego istnienia, a więc od 1. stycznia do ostatniego czerwca rb. przyniósł w samym Wiedniu, nie licząc prowincji, przeszło 320.000 zł. Ponieważ z podatku tego spodziewano się rocznego dochodu 400.000 zł., przeto jego pobór już w pierwszym roku znacznie przewyższy spodziewaną sumę.

Przeciw pojedynkom. Prawdziwie drakońską ustawę co do pojedynków przyjęła komisja belgijskiego senatu znaczną większością. Projekt senatora barona de Coninsk, o którym sądzą, że zostanie przyjęty na posiedzeniu pełnej Izby, występuje z niesłychaną dotąd surowością przeciw pojedynkującym się i sekundantom tychże. W razie śmiertelnego wyniku pojedynku, czeka tego, który przy życiu pozostał, kara śmierci, jako za usiłowane morderstwo, jakkolwiekby nawet udowodnionem było, że pojedynkujący nie mierzył w przeciwnika. Sekundanci karani być mają więzieniem od 10 do 20 lat, co naturalnie pojedynkującym się utrudni wynalezienie sobie sekundantów i lekarzy. Osobny rozdział tego przedłożenia omawia pojedynki między wojskowymi i to w ten sposób, że wywołał opozycję wśród całego korpusu oficerskiego. Zdarza się nieraz, że komendant pułku zarządza wprost pojedynek między dwoma oficerami, co naturalnie tylko w bardzo ciężkich wypadkach następuje. Nowa ustawa pojedynkowa orzeka więc, że taki komendant pułku zostaje usunięty z utratą stopnia i pensji. Oprócz tego odpowiedzialnym on jest za pojedynek wobec sądów karnych. Zapaśnicy należący do korpusu oficerskiego, zostają także w drodze karnej usunięci z wojska, a nadto odpowiadają przed sądem karnym.

Zmarli. Antoni Trompeteur, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł we Lwowie w 68 roku życia.

W Żarnowcu, w majętności swojej w Krośnieńskiem, zmarł w 48 roku życia Stanisław Biechoński, uczestnik powstania 1863 r., wychodźca z Królestwa Polskiego, prawdziwy przyjaciel oświaty wieśniaków i rozumnego postępu wszystkich warstw społecznych. Śp. Biechoński w bardzo młodym wieku, bo w 16 r. życia wraz z starszymi swoimi braćmi zaciągnął się w szeregi obrońców ojczyzny. Po upadku powstania zniewolony uchodzić, czas dłuższy przebywał w Anglji, Szwajcarji i Francji. Po ukończeniu naukowych studjów zajmował się archeologją. Przez lat kilka był kustoszem zbiorów w Muzeum narodowem w Rapperswylu. Na dni parę przed zgonem kuratorjum Muzeum zamianowało śp. Stanisława honorowym członkiem w uznaniu długoletnich jego zasług. Zawarłszy związek małżeński z panną Jadwigą Czeczelówną, później znaną w kraju zacną założycielką szkoły wyrobów wiklinowych i bambusowych w Żarnowcu, osiadł w kraju na roli i wszelkiemi najlepszemi siłami, powodowany jedynie szczerą miłością ludu wiejskiego, dążył do podniesienia go z z wiekowego zaniedbania, do poprawienia jego doli materjalnej i jednocześnie podniesienia pod względem umysłowym i moralnym. Krośnieński powiat wielką ponosi stratę przez przedwczesny zgon zmarłego obywatela. Wpływ jego i działanie znać były we wszystkich chyba instytucjach i stowarzyszeniach. Jako przewodniczący rady nadzorczej Towarz. zaliczkowego, członek wydziałów i zarządów Towarz. tkackiego, wyrobu szat liturgicznych itd., wszędzie zjednywał dla bezinteresownej i ofiarnej swojej pracy cześć i poważanie zarówno w sferze ziemiańskiej jak i wśród mieszkańców Krosna i wsi. Pogrzeb odbędzie się dziś o g. 9. rano w Krakowie.

Wynikiem obrad zjazdu prezesów Rad powiatowych były następujące uchwały:

1. Wyrażenie opinii o wnioskach uczynionych w Sejmie w przedmiocie reformy ustawy gminnej. 2. Wybór komisji z 6, mianowicie z pp. księcia Ad. Sapiehy, hr. Szcz. Koziebrodzkiego, Stan. hr. Stadnickiego, Ludom. Cieńskiego, hr. Fredry i Daw. Abrahamowicza, której to komisji przekazano zredagowanie uchwalonej opinii o projektowanej reformie ustawy gminnej i przedłożenie jej marszałkowi osobiście, zaś Wydziałowi kraj. w osobnym memorjale. 3. Opinia ta ma być podaną do wiadomości wszystkich Rad powiat., wszelako dopiero po przedłożeniu jej najpierw marszałkowi i Wydziałowi kraj. 4. W sprawie reformy ustawy drogowej uchwalone zostały wnioski, które najpierw do zaopiniowania przesłane zostaną wszystkim reprezentacjom powiatowym, poczem zwołany zostanie zjazd prezesów Rad powiat. dla sfinalizowania tej sprawy, jakoteż powzięcia decyzyj co do wielu innych spraw, poruszonych samoistnymi wnioskami. 5. Wyrażono jednomyślnie potrzebę perjodycznych zjazdów prezesów Rad powiatowych, a to zarówno dla opiniowania każdocześnie projektowanych reform ustawodawczych, o ile się one tyczą autonomicznej administracji kraju, jak niemniej porozumiewania się co do jednolitej akcji przy wykonywaniu ustaw i przepisów.

Izba lekarska we Lwowie ukonstytuowała się wczoraj. Prezesem jej wybrano dra Rożańskiego ze Lwowa, wiceprezesem dra Ziemiańskiego z Przemyśla, członkami prezydjum doktorów: Festenburga, Schramma i Plucińskiego ze Lwowa. Delegatem do krajowej Rady zdrowia wybrano dra Eckhardta z Tarnopola, zastępcą jego dra Wysockiego ze Złoczowa.

Zmiana własności. Dobra Zbaraż miasto, Zbaraż stary, Załuże, Bazarzyńce i Tarasówka nabył za cenę 560.000 złr. Tadeusz Niementowski, notarjusz z Kocmania na Bukowinie, dobra Zarubińce nabyła za 240.000 złr. p. Jadwiga z Zielińskich Niementowska, a dobra Iwaszkowice p. Sochanik. Dobra te należały dawniej do księżnej Jadwigi de Ligne.

Bezpłatna nauka śpiewu. Magistrat m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na pięć miejsc bezpłatnej nauki śpiewu solowego w szkole Towarzystwa „Lutnia“. Kompetenci mają się wykazać, że: 1. nie rozporządzają odpowiednimi funduszami na naukę śpiewu, oraz 2. że uczyli się już śpiewać i osiągnęli w tym kierunku pewne rezultaty. Ubiegać się mogą o bezpłatną naukę także ci, którzy w roku zeszłym korzystali już tego dobrodziejstwa. Nauka trwa rok jeden. Podania wnosić należy do magistratu miasta Lwowa do 31. sierpnia 1893.

Z teatru. Dziś „Syn Giboyera“, komedja w 4 aktach Augiera. Szósty gościnny występ p. Frenkla, artysty teatrów warszawskich.

Z puszek fundacji Tadeusza Kościuszki dotychczas wybrano przez Stowarzyszenie lwowskich szynkarzy, kawiarzy i t. d. następujące kwoty: Musiałowicz i Janik nr. 99 31 zł. nr. 333 24 zł. 54 ct. nr. 326 15 zł. 68 ct. Falgier Józef nr. 16 6 zł. 51 ct., Töpfer Naftuła nr. 147 3 zł. 68 ct. nr. 53 2 zł. 16 ct. nr. 51 4 złr 42 ct. nr. 54 10 złr. 78 ct. Komunicka Marja nr. 36, 80 ct. Schneider Gustaw nr. 125 7 zł. 08½ ct. Bzowska Leopoldyna nr. 309 5 złr. 5 ct. Girtler Paulina nr. 114, 2 złr. 20 ct. Löwenheck Jakub nr. 85, 2 złr. 45 ct. Maks Wiksel nr. 169, 53 ct. Maks Wiksel nr. 190, 3 złr. 61 ct.

Kronika policyjna. W realności pod l. 76 ul. Kochanowskiego skradł niewiadomy sprawca z otwartego pomieszkania bicz korali wielkich i kilka sznurków mniejszych na szkodę Tomasza Pawlaczka. Szkoda wynosi około 270 guld.

Na Bajkach przystawił sobie złodziej drabinę do pokoju p. L., znajdującego się na I. piętrze i zabrał złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 100 zł.

45.000 złr. zgubił ks. Ferdynand Kinsky jadąc z Hermanmiestez do Slatina. Pieniądze znajdowały się w pugilaresie.

Zamach obłąkanego. Z Wenecji donoszą 22. bm.: Na stacji Poggio, pomiędzy Padwą a Bolonią skorzystał palacz pociągu z chwilowej nieobecności maszynisty, w napadzie obłąkania odczepił lokomotywę i pełną parą ruszył w kierunku Bolonii. Na wszystkich stacjach sygnałami usiłowano go zatrzymać, dopiero na zawiadomionej o tem telegraficznie stacji w Bolonii udało się zatrzymać pędzącego szalenie palacza. Lokomotywa zdruzgotała 3 wagony, palacz został zrzucony z lokomotywy i śmiertelnie skaleczony. Cudem nazwać to można, że większe nieszczęście się nie zdarzyło. Lokomotywa przebyła drogę 37 kilometrów w przeciągu 36 minut.

Rozruchy abiturjentów w Bukareszcie. D. 17. bm. po południu ogłoszony został rezultat pisemnych wypracowań egzaminów maturalnych. Na 344 kandydatów i 46 kandydatek, dopuszczono z pierwszych tylko 291, z drugich 40 do egzaminu ustnego. Ta surowość komisji wywołała oburzenie wśród abiturjentów, którzy twierdzili, że komisja odmienniej postępuje z nimi niż z abiturjentkami. Abiturjenci zebrawszy się wieczorem o 10 g. pociągnęli przed mieszkanie ministra oświaty, ale ten pod ten czas nie był obecnym w Bukareszcie. Na drugi dzień studenci i rodzice tychże zjawili się przed uniwersytetem i oświadczyli, że przeszkodzą składaniu egzaminów. Przewodniczący komisji egzaminacyjnej musiał odłożyć termin składania egzaminów aż do przybycia ministra.

Poświęcenie. Przejechała w tych dniach przez Paryż, zdążając do Ameryki, młoda i piękna Angielka Kate Marsdene. Powraca ona z Syberji, gdzie w okolicach Jakucka dobrowolnie poświęcała się pielęgnowaniu trędowatych. Trudno opisać cierpienia tych nieszczęśliwych. Wygnani z pośród swoich natychmiast po ukazaniu się pierwszych oznak choroby, pędzą oni nędzny żywot w pustkach leśnych, dusząc się w ciasnych opuszczonych jurtach, przed któremi obowiązani są postawić krzyż, aby ich każdy unikał. O parę kroków od progu jurty widać zwykle mogiłę uprzedniego jej mieszkańca, którego pochowano z litości. P. Marsdene przedewszystkiem postarała się zgromadzić rozprószonych po lesie biedaków w kolonię. Bywały wypadki, że sama apostołka mdlała ze znużenia, z głodu i wycieńczenia. Raz kazała przywiązać siebie do konia i w ten sposób odbywała drogę. Wyzdrowiawszy z ciężkiej choroby, w Jakucku zapoczątkowała składkę na szpital, który też ma stanąć niechybnie. Po powrocie z Ameryki uda się do Kamczatki, a potem znowu powróci do Jakucka ratować i pocieszać chorych. W jednej z jurt p. Marsdene obok pewnej chorej kobiety znalazła zdrowego jej męża i zdrowe dziecko, którzy nie chcieli jej opuścić, w drugiej chora kobieta leżała po niedawno odbytej słabości; dwoje niemowląt spoczywało obok niej, a jakkolwiek były zupełnie zdrowe, nie chciano ich jeszcze przyjąć do grona ludzi zwykłych.

Z Kalisza donoszą, że p. Alfons Parczewski, zasłużony uczony i literat, prezes tamtejszego Towarzystwa muzycznego, od kilku tygodni walczy z ciężką chorobą. Czterej miejscowi lekarze i jeden zagraniczny nie odstępują prawie łoża chorego.

Produkcja muzyki wojskowej 24. pp. odbędzie się dziś we środę w ogrodzie Miejskim.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 25. lipca. Cesarz złożył dziś osobiście baronowej Bauer kondolencję i zabawił 10 minut. Zwłoki ministra odejdą dziś wieczorem pociągiem osobowym do Lwowa. Jako następców Bauera wymienieni baron Sveteny, jenerał Hold i jenerał zbrojmistrz Merkl.

Budapeszt 25. lipca. Dzienniki tutejsze przynoszą wiadomość, że dziesięciu górali tatrzańskich napadło wczoraj w nocy na chatę, zbudowaną na terytorjum węgierskiem koło Jaworzyny i zburzyło tę chatę, odebrawszy pierwej broń spiącym w chacie pastuchom. Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało już sprawozdanie o całej sprawie.

Budapeszt 25. lipca. Lekarze skonstatowali, że ów podejrzany wypadek zasłabnięcia w Komornie nie był cholerą, ale porażeniem płuc.

Sybin 25. lipca. Konferencja rumuńska przyjęła rezolucję, w której zgromadzeni przystępują w zupełności do memorjału, złożonego w ubiegłym roku w kancelarji gabinetowej cesarza. Zarazem oświadczyli się członkowie konferencji przeciw kościelno-politycznym reformom rządu węgierskiego, jako nieusprawiedliwionym żadnym interesem państwa i wyrazili życzenie zgodnego współdziałania z wszystkiemi niewęgierskiemi narodowościami, zamieszkującemi państwo węgierskie.

Berlin 25. lipca. Kanonierka niemiecka „Wolf" zawinęła wczoraj do portu w Bangkoku.

Dzienniki dzisiejsze donoszą, że Rosja począwszy od 1. sierpnia zastosowywać będzie swą maksymalną taryfę cłową do wszystkich państw, które nie przyznają jej praw państw najbardziej uprzywilejowanych.

Według *Rheinisch-westfaelische Ztg.*, koncesje dla Polaków w W. Ks. Poznańskiem mają się ograniczać *jedynie* do udzielania *nauki religji dla uczniów polskich w ojczystym ich języku.*

Kiel 25. lipca. Cesarz niemiecki z żoną przybył tu wczoraj po południu.

Paryż 25. lipca. Poseł syamski nie przyszedł już wczoraj do ministerstwa spraw zagranicznych.

Rzym 25. lipca. W obec alarmujących doniesień dzienników, że w górnych Włoszech szerzy się cholera, konstatuje urząd sanitarny, że tylko w Genui i Aleksandrji zdarzyło się kilka podejrzanych wypadków zasłabnięcia u osób, które przybyły z Francji.

Wiedeń 26. lipca. Cesarz odjechał wczoraj wieczorem do Ischlu.

Rewident rachunkowy Teofil Chmurowicz został mianowany radcą rach. przy namiestnictwie we Lwowie.

W ankiecie przemysłowej przesłuchano wczoraj ekspertów Salwińskiego, Korneckiego, Satkiewicza, Brylichowskiego, Feintucha, Fricza i prof. Steingrabera z Krakowa, z Gorlic Pieniążka. W sprawie rozszerzenia dowodu uzdolnienia, egzaminu na majstra i rozszerzenia ubezpieczenia od wypadków wyrazili eksperci różne zdania.

Co do izb handlowych przemawiali wszyscy za utworzeniem osobnych izb przemysłowych, któreby wysyłały posłów do parlamentu i do sejmu. Popołudniu przerwała ankieta przemysłowa swe posiedzenie na godzinę, ażeby z Weiglem na czele wziąść udział w pogrzebie ministra wojny Bauera.

Pogrzeb ministra wojny Bauera odbył się wczoraj z nadzwyczajną wystawą. W pogrzebie brali udział arcyksiążęta Karol Ludwik, Otto, Eugenjusz, Fryderyk, Wilhelm, Rainer, ks. Wilhelm Würtemberg, wojskowi reprezentanci obcych państw.

O godz. 4. przybył cesarz. Gdy po pokropieniu zwłok kondukt ruszył, szedł cesarz pieszo za trumą, aż do „Angartenbrücke". W ulicach, przez które kondukt przechodził, było ustawione wojsko, które dawało salwy.

Wieczorem odeszły zwłoki pociągiem osobowym do Lwowa.

W Węgrzech spodziewają się tego roku dobrego średniego zbioru.

Giełda. Akcje kredytowe 334·25, renta majowa 97·35, węgierska renta złota 115·45, rubel 130.

Zagrzeb 26. lipca. Rozpoczął się tu wczoraj strejk murarzy; około 600 robotników świątkuje.

Paryż 26. lipca. Markiz Mores wzięty został pod kuratelę.

Rząd zamierza stanowczo mimo zabiegów Anglji wystąpić przeciw Siamowi bardzo energicznie.

Fabryka dynamitu w Albon wyleciała w powietrze; z powodu eksplozji 9 osób zabitych, 20 rannych.

Berlin 26. lipca. Rosyjska taryfa maksymalna przeciw Niemcom wchodzi w życie 1. sierpnia.

Z Austrją prowadzi Rosja dalej układy celem zawarcia traktatu handlowego.

Na manewry w Alzacji przybędzie też książe Neapolu.

Z Akademji umiejętności.

Dnia 13. bm. odbyło się posiedzenie komisji historji sztuki w Akademji umiejętności pod przewodnictwem prof. dr. Marjana Sokołowskiego. Przewodniczący przedłożył pracę p. Aleksandra Jelskiego z Zamościa o pasiarni Radziwiłłowskiej w Słucku, opartą na źródłach archiwalnych i dostarczającą wielu ważnych i nieznanych szczegółów do dziejów tej fabryki i jej wewnętrznego urządzenia. Okazuje się, że materjały do wyrobu pasów i innych tkanin sprowadzano z Gdańska. Od r. 1807 kierował fabryką Józef Borsuk, uczeń Madżarskiego. Od czasu kiedy strój polski został wzbroniony, tj. po r. 1831. wyrabiano w Słucku jeszcze przez czas jakiś paski do stroju żydówek tz. załóżki. Dywanów w Słucku prawdopodobnie nigdy nie robiono. Prof. Łuszczkiewicz zwrócił uwagę komisji na wiadomość (podaną w dziennikach) o odkryciu grobu biskupa Macieja Gałanczewskiego, zmarłego 1368, w katedrze włocławskiej, przyczem znalazło się pióro (curvatura) pastorału w stylu romańskim z emalią limużyńską. Prof. Sokołowski zawiadomił, że muzeum ks. Czartoryskich nabyło pas, który świadczy, że wyrabiano pasy na polski użytek w Konstantynopolu. Następnie przedłożył prof. Sokołowski dosłowny tekst przywileju z r. 1519 dla kolegiaty opatowskiej, o którego malowaniach miniaturowych pisał prof. Wojciech Gerson ze stanowiska artystycznego w „Sprawozdaniach".

Wreszcie odczytano sprawozdanie z posiedzeń lwowskiego grona komisji, odbytych d. 13. marca i 30. maja br. pod przewodnictwem prof. dr. Tadeusza Wojciechowskiego.

Dr. A. Czołowski przedłożył srebrny, pozłacany kurek, który jest własnością lwowskiego Towarzystwa strzeleckiego. Gmerk „niedźwiedź" i litery W. B. znajdujące się na karku, dowodzą według p. Wł. Łozińskiego, że zabytek ten jest roboty lwowskiego złotnika Walentego Brzemińskiego, żyjącego w końcu 17. w. Z kolei przedstawił p. Rebczyński zegar stołowy z XVII w. bardzo pięknej roboty z bronzu i ze stali Pawła Dobrosztańskiego w Podhorcach. Dr. Jan Antoniewicz mówił następnie o bogatym zbiorze rękopisów ormiańskich, ozdobionych przepysznemi miniaturami, a znajdujących się w bibliotece narodowej w Paryżu; dwa z nich pochodzą ze Lwowa, wykonane w r. 1638 przez księdza mówiącego po polsku, jak dowodzą napisy. Dr. Papée zwrócił uwagę na liczne rękopisy ormiańskie w bibliotece uniwersyteckiej lwowskiej, ozdobione bogatym rysunkiem ornamentacyjnym.

Na posiedzeniu d. 30. maja p. Michał Kowalczuk zdał sprawę z wycieczki do Leszniowa w powiecie brodzkim celem zbadania tamtejszej synagogi. Murowany ten budynek czworoboczny, uwieńczony wysoką attyką, został prawdopodobnie wzniesiony w 17. wieku około r. 1636.

Dr. Finkel wspomniał o bóżnicy tarnopolskiej bardzo starannie z kamienia budowanej, o której Ulryk Werdum w opisie swej podróży z r. 1672 powiada, że jest „włoskiej" roboty. Następnie zakomunikował p. Bostel wiadomość o nieznanej dotąd fabryce pasów perskich w Stanisławowie. Nawiązując do tego zwrócił uwagę dr. Czołowski na szczegóły do dziejów fabryki jedwabiu w Brodach, zawarte w dziele Joachima Pastoriusa „Historiae Poloniae pars prior" Następnie przedstawił ks. prałat Petruszewicz rzeźbę na kości słoniowej, wyobrażającą Chrystusa na krzyżu, którą odnosi do 11. lub 12. wieku.

W końcu odczytał dr. Czołowski list St. Żółkiewskiego z r. 1620 do rajców lwowskich w sprawie Bogusza, Ormianina-malarza, zajętego pracami swej sztuki w Żółkwi na dworze hetmana.

NADESŁANE.

Die Seiden-Fabrik G. Henneberg (k. u k. Hofl.) Zurüch
sendet **direckt** an **Private: schwarze, weise** und **farbige** Seidenstoffe von **45 kr.** bis **fl. 11·65** p. Meter — glatt, gestreift, karrirt, gemustert. Damaste etc. (ca 240 versch. Qual. und 2.000 versch. Farben, Dessins etc.) porto- und zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz.

Ogłoszenie.

Od niedzieli 21 maja b. r. począwszy, kursują co dziennie aż do odwołania następujące pociągi: **I. do Zimnej wody. Odjazd ze Lwowa p. nr. 86.** Lwów odjazd 3 godz. 37 min. po poł. Zimnawoda przyjazd 3 godz. 58 min. po poł. **Powrót do Lwowa.** p. nr. 15 Zimnawoda odj. 5 godz. 46 min. wiecz. Lwów przyj. 6 godz. p. nr. 13. Odj. 8 godz. 51 min. wiecz. przyj. 9 godz. 5 min. **II. Brzuchowice. Odjazd ze Lwowa p. nr. 2265** Lwów odjazd 3 godz. 15 min. po poł. Brzuchowice przyjazd 3 godz. 36 min. po poł. **powrót do Lwowa p. nr. 2262** Brzuchowice odj. 8 g. 1 min. wiecz. Lwów przyj 8 g. 22 min. wiecz. Czas odjazdu i przyjazdu pociągów Nr. 86, 15, 13, 2265 i 2262 podane są według czasu **średnio europejskiego.**

Przez wzgląd, że niektóre łaskawe zlecenia z prowincji dla mnie przeznaczone lecz mylnie adresowane do **dawniejszej spółki Hübner i Hanke, lub do nie istniejącej firmy Józef Hanke** często właśnie przez mylne adresowanie wcale mnie niedochodziły, przez co Szanownni odbiorcy narażeni bywali na zawody, a często nawet i na straty, **upraszam tedy Szanownych mych odbiorców z prowincji dla uniknięcia nadal podobnych ewentualności, łaskawe zlecenia adresować tylko do firmy Alojzy Hübner**
Skład farb i materjałów Lwów Rynek l. 38.

Dr. Kazimierz Podlewski
spec. chorób skórnych i wenerycznych, mieszka obecnie
ulica Chorążczyzny l. 16.
Ordynuje od godz. 11—12 i od 3 do 5.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr. Karol Stanowski
po dłuższej praktyce na klinice położniczej prof. Rubeski w Pradze ordynuje przy **ulicy Sykstuskiej l. 19. od godziny 3 — 5.**

ZMIANA MIESZKANIA.
Dr. A. Gońka
lekarz-dentysta, mieszka obecnie przy ul. Kopernika 1 w domu Wgo Mikolascha I. p. i ord. od 9—1 i od 3—5

Pierwsze węgierskie ogólne
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE
kapitał zakładowy **3 miljony,** fundusz rezerwowy **24 miljonów,** stan działu życiowego **67 miljonów.**
JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji
Sokal i Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany
udziela wszelkich informacyj.

BENEDYKT KOPERNICKI
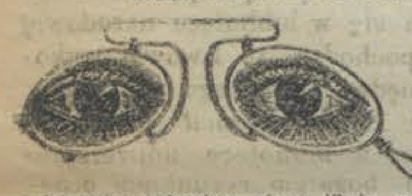
optyk i mechanik „pod Kopernikiem", Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po **cenach najtańszych:** okulary, cwikiery, lornety, binokle, dalekowidze, barometry, ciepłomierze, Aräometry mikroskopy, lupy, kompasy, rajsciągi, taśmy miernicze, piony, libele, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

14)

Z DOGMATEM.

Powieść
przez
Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy).

— Daj pokój, oni tam o byt nie walczyli, ale o złoto.

— Złoto jest synonimem życia i bytu...

— Oh! oh! jeśli takiego życia i takiego bytu, to dziękuję za nie.

— Patrzaj, a ja myślałem, że ty, najstarszy z z nas, nauczyłeś się już na życie spoglądać trzeźwo. Mój kochany, djablo zbankrutowaliśmy na tych wszystkich marzeniach, czas przyszedł na kredkę, na rachunek. Dobrze to zrozumiał nasz nieboszczyk ojciec, gdy powziął zamiar wykierowania mnie na kupca.

— Nie, nie, nie mów mi Janku o tem. Ojciec, kierując cię na kupca, nie myślał cię zrobić takim, jakich widziałem przed chwilą tysiące...

— Zresztę mniejsza o to, mój bracie, jakim myślał mnie zrobić nasz ojciec. Spoczywa on już na wieki i dziś do nas należy myśleć o sobie samych. Nie byłeś w Grzędach?...

— Od śmierci ojca nie, ale pisuję tak jak dawniej, co tydzień do pana Jana i do Zuzi i nawzajem mam od nich najszczegółowszą relację o tem, co się tam dzieje. A ty nie korespondujesz już z nimi?

— No, mój kochany, jestem na swoim chlebie i przyznam ci się, że rad byłem tej emancypacji własnej od paska, na jakim chciano mnie prowadzić. Ojciec co innego, ale Zuzi i panu Janowi przewróciło się w głowie, zdało im się, że występując w roli ojca, tem samem i jego prawa względem mnie nabyli. Basta powiedziałem sobie; zażądałem wypłaty mojej części i... wyobraź sobie odmówiono mi tej wypłaty...

— Odmówiono? Dlaczego?...

— Bo mojej siostrze i panu Janowi, jak się wyrazili w swych listach nie podobało się moje postępowanie.

— Jakto, twoje postępowanie, alboś uczynił co złego?

— W ich pojęciu tak, w moim nie. A że nie mam ochoty swoich kroków poddawać ich kontroli, przeto, nie tłómacząc się z niczego, zerwałem stosunki... Ot i wszystko.

— Ależ do licha, zkądże podejrzenie, jakież wiadomosci o twym złym czynie, jakiż to czyn wreszcie?...

— Kupiecki, czysto kupiecki, cały świat finansowy Amsterdamu podniósł mój spryt i ja ci się przyznam, było to arcydzieło sprytu. Kombinacja bardzo prosta. Po firmie Ramm & Comp., w swoim czasie dosyć głośnej, pozostały miljonowe długi. Ogłoszono upadłość i zaczęto ściągać wierzytelności tej firmy od rozmaitych drobnych jej klientów. Nie zawsze się to kuratorowi masy udawało, tak iż przy ostatecznym rachunku pozostało w rękach masy wyroków sądowych niewykonanych za sumę talarów 120.000. Należności takie zwykle uważają się za przepadłe i kończą swą doczesną wędrówkę po finansowym świecie, na kominku kuratora masy. Ja rzuciłem myśl inną, zaproponowałem sprzedaż tych wyroków za sto dwadzieścia pięć procent wartości nominalnej, to jest za tysiąc talarów, jakie posiadałem z otrzymanego od mej części schedy procentu. Propozycję przyjęto z wdzięcznością, oddano mi wszystkie wyroki i zaraz nazajutrz rozpocząłem egzekucje na mój sposób.

— Na twój sposób?... — powtórzył Kazimierz osłupiały i jakiś dreszcz wstrętu przebiegł po jego ciele.

— Tak, na mój sposób, polegał on na specjalnem prześladowaniu wierzyciela, który w końcu znużony dokuczaniem, ostatnią koszulę sprzedawał, a płacił.

— Ostatnią koszulę?

— A tak, to wyrażenie może mieć nawet pewną pretensję do ścisłości. W jednym wypadku mały kramarz, któremu firma Ramm i Comp. dawała kredyt 1000 talarów i który tejże firmie został winien 500 talarów, sprzedał cały swój kramik, wszystkie swe bety i swoich dzieci nawet, aby tylko uregulować mój wyrok. Ten wypadek, dość głośny, dostał się do uszów starego korespondenta naszego ojca nieboszczyka, który zaraportował o nim panu Janowi i miłej siostrzyczce. Zajęty byłem właśnie egzekwowaniem nowej jakiejś należytości, gdy odbieram od nich kazanie na czterech stronicach; no powiadam ci coś, z czego było można boki zerwać. Jakieś ględzenie o dogmatach, obowiązkach, cnocie, uczciwości i Bóg tam raczy jeszcze wiedzieć o czem...

— Jakto, więc wasz świat uczciwości nieuznaje?...

— Boże zachowaj. Uczciwość kupiecka jest jednym z warunków porządnego kupca, tylko nie jakaś uczciwość eteryczna filistrów. Winieneś? płać... Tak mówi uczciwość kupiecka. No, a jeśli kto nie płaci, to znaczy uczciwym nie jest, ergo, skoro nie jest uczciwym, trzeba go do tej uczciwości zmusić; zmuszam więc też wierzycieli firmy Ramm & Comp. do uczciwosci i to winno mi być poczytywane za zasługę, a nie za grzech. Odpowiedziałem też kochanej siostrzyczce, aby sobie wybiła z głowy wszystkie opieki nademną i przygotowała mi moje kapitały, które nadal mam zamiar umieścić na korzystniejszej niż dotąd lokacji.

Kazimierz nic bratu na to nie odpowiedział. Cała ta operacja z nabytemi wyrokami na biedaków po firmie Ramm & Comp. nie podobała mu się zupełnie, więcej nawet: wydała mu się ona wstrętną; pociągnął też szybko Józefa za ramię i poprowadził go dalej...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 25. Lipca 1893.	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Alpine	54 00	
Akcje węgierskiego banku kredytowego	413 50	
„ Banku anglo-austrjackiego	150 50	
„ Unionbanku	248 75	
„ kolei Karola Ludwika	219 00	
„ kolei północnej	288 00	
„ kolei południowej (Lombardy)	102 75	
Losy tureckie	48 60	
Akcje kolei państwowej	304 50	
„ „ Lwowsko-Czerniow.	257 00	
Galic. propinacja	98 10	
Losy komunalne dew.	175 00	
Akcje Towarz. Turec. zarządu tytoniu	186 00	
4 proc. poż. kraj. z r. 1893	97 20	
Elbethal	233 00	
Akcje Banku dla krajów koronnych	246 10	
Renta węgierska złota 4 proc.	115 45	
Akcje Bankvereinu	121 00	
Rosyjski rubel papierowy	130 25	
Węgierska renta koronna	94 45	

Lwów, z Izby handlowej, 25. Lipca 1893.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	217 50	220 50
Kolei lwowsko-czern.-jaskiej po 200 złr. w. a.	255 00	258 00
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 złr. w. a.	380 00	—
Banku kredytow. galicyjskiego po 200 złr. w. a.	—	215
Listy zastawne za 100 złr. (bez kupona bieżącego)		
Banku hipotecznego 5 prc. w. a. w 40 l.	101 00	101 70
» » wylos. z 10 premią	110 00	110 70
» » 4 i pół proc. los w 50 l.	100 10	100 80
Banku krajowego 4 i pół prc. w. a. los w 51 l.	100 50	101 20
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 prc. w. a. I. emis.	98 00	98 70
» » » » 4 prc. w. a. los w 41 i pół l.	98 00	98 70
» » » » 4 pół prc. w. a. losy 52 l.	100 00	100 70
» » » » 4 prc. w. a. los w 56 lat.	98 50	99 20
Listy dłużne za 100 złr. (bez kupona bieżącego)		
Gal. zakł. kred. włość. w **likwidacyi** (dawniej 5 prc.) 2 i pół prc. w. a.	—	—
Ogólnego rolniczo - kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w **likwidacyi** 6 prc. los w. a. w 15 lat.	00 00	—
Obligi za 100 złr. (bez kupona bieżącego)		
Indemizacyjne galicyjskie 5 prc. m. k.	—	—
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	97 90	98 60
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	102 25	—
Obligi komunalne Banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	—	—
Komunalne Banku krajowego 5 prc. II. emisji	102 25	—
Pożyczki kraj. » » 6 prc. w. a.	105 00	—
» » » » 4 i pół prc. w. a.	100 30	101 00
Pożyczki krajowej 4 prc. w. a.	96 80	— 00
» » » » 4 prc. koronnej	96 90	97 60
Losy.		
Miasta Krakowa	23 00	25
» Stanisławowa	39 00	42 00
Monety.		
Dukat cesarski	5 85	5 95
Napoleondor	9 84	9 94
Pół imperjał	10 00	0 00
Rubel rosyjski srebrny	130 00	1·32 00
» » papierowy	130 10	1·31 10
100 marek niemieckich	60 90	61 60

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. Lipca b. r.

HOTEL ŻORŻA. J. Donglos z Londynu, St. Piasecka z Ryczowa, K. Cieński z Uwiśla, Dr. hr. Starzyński z Wołynia, A. Sokołowski z Zaleszan, J. Filipowski z Bocowa, Ks. B. Kłopotowski zŻytomierza, Ks. A. Matkowski z Podola ros. St. Orski z Tłumaczu F. Petermichl z Wiednia.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegaru lwowskiego

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·36**	9·41
Z Warszawy	—	6·01	9·36	**6·36**	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/5 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·48	**10·02**	9·46	**6 21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·34	**9·46**	9·21	5·55	7·11
Z Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	—
Z Kimpolunga	**10·11**	—	7·59	—	7·11
Z Radowiec	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Berhomotu n. S, i Czudyna	**10·11**	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9·06	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—			—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj	—	—	**9·52**	—	—
	—	—	2·38	—	
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	**5·26**	—	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**8·01**	—
Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego	—	**10.41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze	6·44	3·20	10·06	**11·11**	—
Do Suczawy	6.56	3·32	10·40	**11·33**	**10·50**
Do Buczacza przez Halicz	6.36	—	10·36	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	—	—	—	3·31	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Nowosielicy	—	—	10·36	—	—
Do Berhometu n, S, i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	—	—	**10·50**
Do Kimpolunga	6·36	—	10·36	—	—
Do Sokala	6·36	—	—	8.31	—
Do Bełzca	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Stryja i Borysławia	—	—	9·56	—	—
Do Stryja i Ławocznego (Munkacza, Szerencza, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa)	—	—	7·21	10·26	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	7·21	**8·01**	—
Do Stryja, Skolego i Chyrowa	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Stryja	—	—	10·26	—	—
	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny drukowane grubemi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godzinę 11·25 przed południem.

Apteczki domowe przeciw choleryczne
według przepisów i wskazówek
Dr. O. WIDMANNA
ck. radcy sanitarnego i prymarjusza szpitala powsz. we Lwowie
zestawiła i utrzymuje na składzie

apteka „pod srebrnym orłem"

ZYGMUNTA RUCKERA

WE LWOWIE.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Apteczki te zawierają obok rozprawki dr. Widmanna wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej **chorym na cholerę osobom. Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 złr. w. a.**

Skład w Przemyślu w aptece Wład. Mańkowskiego.

FABRYKA
wózków dla dzieci,
FOTELI
dla chorych na kółkach.
Składy: Lwów: J. Königsberger, Akademicka 3. *Kraków: M. Niemetz,* Sukiennice 30. *Skład główny i fabryczny Wiedeń, L. Baumann,* VII., Seidengasse 3. Ilustr. cenniki gratis i franko.

Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt **sławna wódka** z ziół leczniczych ks. Kneippa
KNEIPPÓWKA.
Cena flaszki 1 złr. — W składzie materjałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, 2. Kopernika 2.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Przedsiębiorstwa transportowego
mogącego dostarczyć 10 do 50 par zaprzęgów poszukuje się w Siedmiogrodzie do przewozu desek i różnego materjału drzewnego na dobrym gościńcu. Listy z ofertami posłać do **Józefa Schulz jr. & Co,** Budapeszt, Lazargasse.

Pomocnik szynkarski
lat 27, żonaty, który pracował u Wp. Jankowskiego w pokoju do śniadań poszukuje posady takiejże. Na żądanie może dać kaucję. **Jan Purski** ul. Batorego l. 28. drzwi nr. 12.

Keine
Arbeitslosigkeit mehr!
Nur 6 Stunden täglich!
Fleiss u. Ausdauern genügen um
Jedermann!
ohne Fachkenntniss, ohne Kapital und ohne Risico einen Verdienst von **4—8000 Goldkronen jährlich** erele Art zu verschaffen. Offerte beliebe man unter Chiffre **„Unabhängigheit"** an die Annocen Expedition **J. Danneberg** Wien, I., Wollzeile 19. zu richten.

Piękność kobiety
jest ozdobą którą utrzymać można tylko przez użycie
MYDŁA Z MLEKA LILIOWEGO
perfumerji Union w Berlinie.
Doświadczony środek na piegi itd. Na składzie po **40** ct. sztuka mają: we **Lwowie** Rubin Buchstab, ul. Krakowska 25; w **Brodach** B. Janker, Rynek; w **Samborze** Joachim Beck i w **Nowym Sączu** Salamon Haber.

SASKIE
POŃCZOCHY
i SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
we Lwowie.

Szłam drogą spokojnie a spotkawszy na drodze Hipolita Marce z Dzięgziłowa w powiecie kamioneckim syna proboszcza gr. kat z Dzięgziłowa, pozdrowiłam go po rusku słowami „Sława Isusu Chrestu" gdy tenże nic nie odpowiedział, zapytałam o przyczynę milczenia, na to ofuknął się, powiedział mi „idź do djabła", rzucił się na mnie i obił mnie starą 60-letnią kobietę w haniebny sposób, co podaję do publicznej wiadomości.
W. L.

Proszek Dalmatyński
niezawodny środek owadogubny w puszkach, flaszkach i na wagę; utrzymuje także na składzie **proszek Zacherla i Andela**
handel farb i materjałów
O. T. WINCKLERA SYN
LWÓW.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

50 ct **Litra** znakomitego Wina białego stołowego.
60 ct. Litra wybornego Wina czerwonego poleca handel win i delikatesów Stanisława Wojciechowskiego Akademicka dom własny 812

„Hotel Garni" pod **„TRZEMA KORONAMI"** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najtaniejsza 433

Lodownie pokojowe po złr. 25, i 35 poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry). Cenniki Illustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

Najstarsza firma Franciszka Underki (ojca) ul. **Krakowska** l. 15. uwiadamia Szan. P. T. Publiczność, że ma na składzie wielki zapas słoniny młodej wędzonej w większej ilości od 60 do 64 cm. za klg. Także smalec świeży i biały własnego topienia również w większej ilości po 65 ct. za klg. Przytem poleca wszelkie wędliny w zakres masarstwa wchodzące świeże i doborowe po cenach najumiarkowańszych. Dla handlu i restauracji po znacznie zniżonych cenach. 960

Ogłoszenie. Chłopczyka zdrowego ładnego 2½ roku, wyjeżdżając na ocean oddam na własność. Zgłoszenia uprasza się nadesłać pod adresem: Albin 2½ post. rest. Nowy Sącz miasto. Z58

Realność składająca się z 29 morgów pola a to 24 m. łąk i ornego pola, zaś 5 morg lasu, młynu i piekarni i zabudowań gospodarczych z całem inwentarzem do sprzedania za przystępną cenę. Wulka Sichowska poczta Lwów. Wiadomość u właściciela Michała Dąbrowskiego. 959

Zmiana lokalu od 1. Sierpnia 1893. Centralne biuro pośrednictwa w sprawach handlowych i przemysłowych, również dostarczaniu Guwernantek, bon, oficjalistów prywatnych i wszelkiej kategorji sług, przenosi się z Trybunalskiej Nr. 1. na Rynek Nr. 29 Androlego kamienica. 954

Kamienica piątrowa z ogrodem do sprzedania. Wiadomość Karasiński Kościopalna 15. 955

Fotograficzny kopista znajdzie natychmiast posadę na prowincji. Adres Sokal ul. Lwowska 50. 951

W Bartatowie powiecie gródeckim, odległym od Lwowa 15 kilometrów, naprzeciw szkoły ludowej jest grunt 14 morgów, z 5 gospodarskimi budynkami, z chałupą murowaną z czterema izbami, a pod domem piwnica, stodoła dylowana, szpichlerz dylowany, stajnia wałkowana, karmnik na nierogaciznę półdylowany a pół gliniany, przytem narzędzia gospodarskie jakoto: sieczkarnia, wóz, pług, brony, para koni, 3 sztuki bydła, grunt w najlepszej uprawie i najlepszym systemie, za cenę wywołaną 4.000 złr. Jana Kasprowicza. Upraszam łaskawych przybyszów o przypatrzenie się roli gospodarczej a pewnie każdy radby go posiadać. 950

Gospodyni lepszego wychowania z dobremi poleceniami, znająca się dobrze na kuchni i prasowaniu znajdzie zaraz umieszczenie w domu, w mieście powiatowem składający się z jednego mężczyzny i dwóch sług. Zgłoszenia pod A. B. adm. Kur. Lwowskiego. 853

Do sprzedania dom z obszernym ogrodem, przez który to ogród przepływa strumyk, w obrębie ogrodzenia zarybiony stawek do kąpieli, w najpiękniejszem i dla zdrowia najkorzystniejszem położeniu w Brzuchowicach pod Lwowem. Bliższa wiadomości w sklepie Albina Soleckiego ul. Wałowa l. 11. we Lwowie. 931

Bona Francuska młoda jest zaraz do umieszczenia. Biuro **Kozłowskiej** Skarbkowska 3. 846

Słuchacz filozofii poszukuje lekcji na czas wakacji. Zgłoszenia: M. J. R. Mikulince post. rest. 944

Dwadzieścia sześć wózków kolejowych (Bahnrollwagen:) pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. „Bliższa wiadomość w Biurze Świderskiego w Tarnowie."

Hotel Stadmüllera poszukuje **pokojowej.** Wiadomość od 8 do 9 rano w kancelarji. 940

Uzdolniony maszynista poszukuje posady zaraz. Adres: Maszynista post. rest, Stanisławów. 942

Cukiernia Józefa Siermontowskiego w Tarnowie, poszukuje uzdolnionego Subjekta. 910

Z powodu wyjazdu przedsiębiorstwo (krawiectwo damskie) ze stałą klientelą, pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższa wiadomość: Plac Akademicki l. 2. II. p. drzwi Nr. 8. 948

Bryndza majowa górska faska 5 kl. 2 zł. 28 ct. Buljon po 10 zł., 7 zł. 50., 6 zł. 50., 5 zł. 50. Wyrobu Kazimiery Matczyńskiej sprzedaje zarząd dworu Łapszyn Brzeżany. 838

Handel win delikatesów Tadeusza Cieślińskiego w Przemyślu przyjmie dobrze wychowanego chłopca na praktykanta. 826

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 909

Młody człowiek władający poprawnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z pięknem pismem znajdzie umieszczenie we większym składzie maszyn. Oferty przyjmuje pod cyfrą X. X. Adm. Kurjera. 921

Dębowe urządzenie sklepowe sprzedaje Jan Bromilski. 932

Praktykanta poszukuje handel korzenny Władysława Adamowicza w Brodach.

Magister farmacji znajdzie **zaraz stałą posadę** w Aptece Tomaszewskiego w Żurawnie. Całe utrzymanie miesięcznie 25 złr. do 30 wedle uzdolnienia.

Badyanki pół kl. **60 ct.** cukry deserowe **1 zł.** karmelki **60 ct.** poleca **cukiernia Czesława Schneidra przy ul. Batorego l. 32.** 672

Skład fabryczny pończoch, skarpetek pończoszek i skarpetek dziecinnych M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig. Lwów, plac Marjacki 8.

Saskie pończochy i skarpetki najtaniej sprzedaje magazyn **Knauera** Lwów. 687

Kółkom rolniczym i towarzystwom spożywczym polecam mój hurtowny skład herbat do korzystnej jak z innych źródeł Adolf Singer hurtowny i wyłączny **skład** herbat. Lwów Sykstuska 17. cenniki franco.

Sprzedam **Realność** cena 3800 dochód 600. Wiadomość Zieliński w głównej trafice ul. Halicka.

Zakupiłem po A. Mankowskim wszystkie stare wina węgierskie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, prawdziwe koniaki, rumy, araki, miody, rozmaite likwory, nalewki, rosolisy, wódki, octy francuskie i t. p. Sprzedaje takowe po znacznie zniżonych cenach w moim handlu we Lwowie przy ul. Krakowskiej l. 11. Karol Bayer.

Najpraktyczniejsze, najlepsze i najtańsze ze wszystkich znanych systemów patentowane siewniki Melichara siejące na każdym terenie bez regulowania skrzyni. Udoskonalone, ziarna niekaleczące młocarnie, z karbowanymi stalowymi cepami, Kieraty, wialne, sieczkarnie z gwarancją znakomitego własnego wyrobu poleca Michał Dornwald w Przemyślu. 827

Buldogi prawdziwie angielskiej rasy do sprzedania. Łyczaków 134. 922

Prawnika potrzebuje notarjusz w Dukli. Bliższe szczegóły u p. Oberkorna oficjał telegrafów Lwów ul. Solna kick 12. 877

Fortepiany i Pianina z najlepszych fabryk poleca Kl. **Markiewiczowa** ul. **Teatralna l. 8. II. p. naprzeciw** głównego odwachu. 657

Doskonałej kawy funt ½ kilo 90 ct. poleca Karol Bayer we Lwowie przy ul. Krakowskiej l. 11.

Apteka w Brzostku przyjmie ucznia z ukończoną 6 klasą gimn. 836

Mieszkania i sklepy po 1 centa od wyrazu.

3 pokoje, nyża, kuchnia Marka 7 873

7 lub **9** pokoi, I. piętro Wałowa 31. 957

2 pokoje kuchnia parter 1. pokój kawalerski II. piątro ul. Gołębia l. 5. od 1. Sierpnia. 897

Domek o 2 pokojach i kuchni w zakładzie Zimnawoda z powodu przeszkody do wyjazdu jest do odnajęcia. Wiadomość w handlu R. Krimmera hotel francuski. 896

Na ul. Krzyżowej l. 8. w willi 3 pokoje z kuchnią werandą i balkonem Ogród do użytku. 940

Ul. Sapiehy 27 b. zaraz parter 3 pokoje i kuchnia, 2 pokoje nyża i kuchnia przynależytości 936

Chorążczyzna 26 do wynajęcia pokój z całem utrzymaniem. 952

L. 73/pr.

Konkurs.

Na 2 posady Inkasentów ogłasza kasa chorych miasta Lwowa z płacą ryczałtową 25 zł. miesięcznie i 1% prowizja z inkassa, nadto dodatkiem miesięcznym 3 zł. za kontrolę przedsiębiorstw.

Kompetenci mają wykazać:

1). Nieskazitelną przeszłość świadectwami z dotychczasowego zajęcia, Szczególnie z ostatnich 10 lat.

2). Biegłość w czytaniu, pisaniu, rachowaniu oraz dokładną znajomość Lwowa.

3). Wiek najwyżej 45 lat, fizyczną i umysłową zdolność do tego zajęcia.

4). Gotowość złożenia kaucji pieniężnej w kwocie najmniej 300 zł. w. a. Do czynności inkasenta należy doręczenie list płatniczych firmom pod ich adresami i odbieranie wykazanych opłat za kwitami z kasy wydanymi.

Podania własnoręcznie pisane należycie udokumentowane należy najdalej do dnia 31 lipca b. r. na ręce Dyrekcji ul. Kopernika l. 11. wznosić.

We Lwowie 21. lipca 1893.

Zarząd.

Kto używa Dentyny nie zna bolu zębów.
Najlepszą w świecie wodą do ust jest
Leopolda Lityńskiego
DENTYNA
Wzmacnia dziąsła, odświeża jamę ustną, daje miły smak, zapobiega radykalnie bolom zębów.
Cena flaszki 80 centów.
Prawdziwa jedynie z firmą Leopolda Lityńskiego. — Do nabycia w składzie materjałów
Leopolda Lityńskiego
Lwów, 2. Kopernika 2.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Znaczna fabryka korków
poszukuje we wszystkich miastach Austrji **dzielnych**
zastępców
za odpowiednią prowizją. Oferty przyjmuje
Robert Ritschel
Wiedeń, IX. Kollingasse 20.

Antilentilia
usuwa piegi, plamy wątrobiane, blizny itp. nadaje twarzy świetnej białości, świeżości i delikatności.
Cena 2 złr.
J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne
ulica Kopernika 3., ulica Halicka l. 11.
Kraków Sukiennice l. 20.
Czerniowce Rynek l. 2.

GALICYJSKI

Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty Kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty Kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzyw. **galwano-elektryczny aparat do samodzielnego użycia,** używany zawsze z najlepszym skutkiem **w stanie osłabienia** (osłabionej siły męskiej). Lekarze wszystkich krajów **polecają najgoręcej.** Łatwy w użyciu. Można nosić w etui w kieszeni. **Opis** aparatu gratis. W zamkniętej kopercie marka 10 ct. Do nabycia u właściciela ck. przywileju i wynalazcy J. Augenfeld'a, Wiedeń, I. Schulerstrasse 18.

FABRYKA MASZYN

T. BREDTA w Ottynii

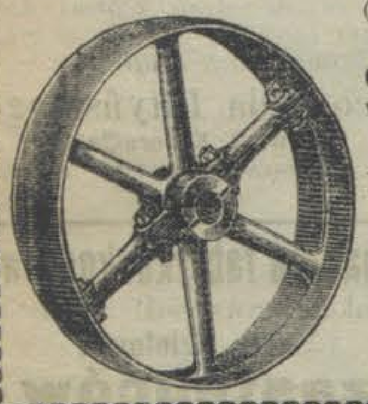

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją

odlewnię żelaza i bronzu, pracownię mechaniczną, kotlarnię i kuźnię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki orożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej oraz kutekawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Do najbliższych ciągnień polecamy po najtańszym kursie za gotówkę

LOSY TURECKIE

Ciągnienie 1. sierpnia.

Główna wygrana franków 600.000.

Także **w ratach miesięcznych** po 3 złr.

WŁOSKIE LOSY CZERWONEGO KRZYŻA

Ciągnienie 1. sierpnia.

Główna wygrana franków 15.000.

Także **w ratach miesięczn.** po zł. 3 za 5 losów.

3% Losy zakładu kred. ziemsk. austr. austr. I. em.

Ciągnienie 16. sierpnia.

Główna wygrana złr. 45.000.

Także **w ratach miesięcznych** po złr. 5.

Promesy na te losy po złr. 1·50.

Towarz. bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

we Lwowie plac Halicki 1.

Uznaną za najlepszą, prawdziwą francuską, bibułką cygaretową

jest

„LE GLORIA"

JOZEFA BARDOU & FILS,

Perpignan-Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych, 2 dyplomy „Hours Concurs".

„Le Gloria" bibułka cygaretowa **przewyższa** bezwarunkowo wszystkie dotychczas istniejące bibułki cygaretowe pod względem **dobroci i delikatności.**

„Le Gloria" jest tylko wtedy **prawdziwą,** jeżeli każda pojedyńcza książeczka ma napis firmy **„Józef Bardou & Fils".**

„Le Gloria" bibułka cygaretowa jest do nabycia z gładkim brzegiem jakoteż z podziurkowanym (perforowanym).

„Le Gloria" dostarczaną bywa też **w tutkach** w dotychczas niedoścignionej **znakomitej jakości.**

„Le Gloria" bibułka cygaretowa i tutki są do nabycia w każdym **handlu towarów norymberskich i papieru en gros,** jakoteż w każdej **trafice.**

PASY

do maszyn

Oliwę

do maszyn

największy skład

dla drobnej i hurtownej sprzedaży u

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów, Rynek 38.

W zakładzie kąpielowym

»DIANY«

kuracja hydropatyczna

ściśle do wymogów lekarskich zastosowana, poleconą być może wszystkim, którzy ją potrzebują.

Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia

S. URICH

lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka obecnie: **ul. Kościelna l.** (róg placu Krakoskiego l, 6.) II. piętro.

Ordynuje od 12-1 i od 5-7.

Honorarjum umiarkowane.

KASY OGNIOTRWAŁE

i pewne od włamań, dawnej renomowanej firmy

Becher i Hildesheim,

sprzedaje po cenach fabrycznych

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

PAPÉE & KOŚCICKI

we Lwowie ulica 3. Maja liczba 2.

Komisowe składy hurtowne towarów tylko najlepszej jakości

HERBATY

firmy Wogau i Sp. w Moskwie.

KAWY

pod godłem „Syrjusz".

Kakao w proszku

F. Korffa & Spółka, — Delft-Amsterdam.

CZEKOLADY

Amédée Kohler & Syn, Losanna i Menier w Paryżu.

Kakao w proszku.

Mole zabija i nie ma niemiłej woni

ANTYMOLINA.

W składzie

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, 2. Kopernika 2.

Cena puszki 40 centów.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Poszukuję większej apteki do nabycia

oferty pod „**X. 42**" przyjmie biuro dzienników i ogłoszeń L. Plohna we Lwowie Karola Ludwika 9.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akc. BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

4½% **listy hipoteczne**
5% **listy hipoteczne premiowane**
5% „ „ **bez premji**
4½% **listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego**
4½% „ **Banku krajowego**
4½% **pożyczkę krajową galicyjską**
4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską**
5% „ „ **bukowińską**
4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
4½% „ **propinacyjną węgierską**
4% **węgierskie Obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca i naczelny redaktor: **Rewakowicz Henryk.** Odpowiedzialny redaktor **Bolesław Wysłouch.** Drukiem **Zygmunta Golloba ul. Ossolińskich l. 15.**